

Reforma służby zdrowia według Solidarności

Autor tekstu: **Wiesław Jaszczyński**

Motto:

Szalonemu miecz w rękę mniej nieszczęść przysparza
niż gdy głupi dostanie patent na lekarza.

Wiktor Gomulicki

Czy można sobie wyobrazić dopuszczenie lekarza-ginekologa do operacji mózgu? Każdy zdrowo myślący człowiek posądziłby tak pytającego o problemy z jego głową. Akceptujemy natomiast wiwiskę na organizacji służby zdrowia w 38-milionowym państwie przeprowadzaną przez ludzi przypadkowych, całkowitych amatorów. Wyniki mamy widoczne i takie same jak przy pierwszym pytaniu.

Jadąc na początku stycznia 1999 r. pociągiem z Warszawy do Szczecina spotkałem w przedziale dwóch ludzi w wieku około połowy trzydziestki. Byli pełni optymizmu o właśnie wprowadzonych w życie reformach i z ich wypowiedzi wywnioskowałem, że reprezentują jedynie słuszną opcję. Ponieważ ich rozmowa zesłała na reformę służby zdrowia, zapytałem tylko skromnie:

- *Czy panowie uważają, że to jest normalne jeżeli na stanowisko szefa wojewódzkiej kasy chorych mianuje się ichtiologa czy oceanografa?*

Odpowiedź była następująca:

- *Proszę pana przecież na takim stanowisku musi być nasz człowiek. Sami lekarze reformy nie zrobią, bo im tak właśnie jest wygodnie.*

- *A czy panowie nie sądzą, że do przeprowadzania takiej reformy powinni być zatrudnieni lekarze-administratorzy zajmujący się zdrowiem publicznym, którzy rozumieją oba zagadnienia zarówno od strony medycznej jak i administracyjnej w sensie pozytywnym dla społeczeństwa?*

- *Nie proszę pana. Lekarzy trzeba wziąć za mordę (cytat dosłowny) i zmusić do reformy prawami ekonomicznymi i na tych stanowiskach muszą być zatrudnieni właśnie nielekarze.*

Ponieważ uprawiałem jeszcze w życiu profesjonalnie zawód pilota samolotowego, nie zostałem rozpoznany jako lekarz (noszę w klapie lotniczą „gapę”) i panowie wypowiadali się swobodnie. Z lotniczych doświadczeń wiem co to znaczy fachowość i profesjonalizm. Lotnictwo jest bezwzględne w selekcji. Każda amatorszczyzna i niedouctwo kończą się jednoznacznie śmiercią, rzadziej ciężkim kalectwem. W wypadku jednak amatorszczyzny i niedouctwa na stanowiskach administracyjnych w państwie, ryzyko ponosi całe społeczeństwo. I to jest właśnie to samo co ginekolog przy operacji mózgu.

Lekceważenie lekarzy przez aktualnie wiodącą siłę w naszym kraju datuje się od bardzo dawna. Już w latach 1991-1993 zaczęło się rugowanie lekarzy ze stanowisk państwowych inspektorów sanitarnych (zwolniono wtedy 114 lekarzy) i obsadzanie działaczami NSZZ „Solidarność” o kuriozalnym wykształceniu na to stanowisko jak: inżynierowie różnych specjalności (chemicy, rolnicy, melioranci), zootechnicy, lekarze weterynarii, magistrowie: pedagogiki specjalnej, farmacji, mleczarstwa, biologii, prawa, administracji itd. W 1994 r. na stanowiskach tylko państwowych wojewódzkich inspektorów sanitarnych pracowało 12 osób o takim wykształceniu a na stanowiskach państwowych terenowych inspektorów sanitarnych około 130 osób. Należy podkreślić, że nasza Państwowa Inspekcja Sanitarna odpowiada zachodniej służbie zdrowia publicznego i wielu zagranicznych specjalistów w tej dziedzinie bardzo wysoko oceniało naszą organizację i strukturę.

W 1990 r. wizytując Centers for Diseases Control w Atlancie (USA) usłyszałem od Dyrektora tej placówki: — *Jeżeli chcesz robić jakąkolwiek reformę w swojej służbie to pamiętaj, że najpierw musisz mieć dobrze przygotowaną i **umotywowaną** do tych zmian kadrę. Jeżeli nie masz takiej kadry to nie ruszaj struktury bo ci się to wszystko rozleci!* Reformę zatem służby zdrowia publicznego rozpocząłem od obsadzania tych stanowisk lekarzami szczególnie epidemiologami przygotowanymi do tych zadań, prowadzeniem odpowiednich szkoleń i określaniu celów i problemów przyszłościowych.

Kryzys kadrowy w naszej Państwowej Inspekcji Sanitarnej (czyli służbie zdrowia publicznego) zaczął się już właściwie w połowie lat 60-tych. Po zwalczeniu głównych chorób zakaźnych wydawało się, że specjalizacje z chorób zakaźnych, epidemiologii i higieny będą coraz mniej potrzebne i można z nich będzie rezygnować. Tak postąpiono również w wielu

krajach Zachodniej Europy i w samej Światowej Organizacji Zdrowia. Otrzeźwienie nastąpiło dopiero w 1994 r. Najpierw w sierpniu tego roku pojawiły się w Europie i Ameryce Płd. ogniska cholery, następnie zagrożenie epidemią dżumy z Indii, potem wirusem Ebola z Afryki oraz chorobą Creutzfelda-Jacoba z Anglii, która spowodowała ogromne straty materialne. Wzrosło również zagrożenie gruźlicą, błonicą, malarią, AIDS i wieloma innymi infekcjami. Nic więc dziwnego, że przebieg Zgromadzenia Ogólnego WHO w 1995 r. był bardzo burzliwy. Dyrektorowi Generalnemu WHO zarzucono odmedyczenie tej placówki i zmniejszenie finansowania odpowiednich programów a przeznaczenie pieniędzy na rozrost administracji centralnej w Genewie. Dlatego 1997 r. został ogłoszony rokiem zwalczania chorób zakaźnych a Dyrektor Generalny wydał dramatyczne orędzie w tej sprawie apelując o **"odbudowę systemu nadzoru epidemicznego"** (pisałem o tym w Gazecie Lekarskiej nr 7-8/1997 str. 51). Słuchając wystąpień na owym Zgromadzeniu ogólnym i po naszych doświadczeniach w tym względzie napisałem wówczas artykuł *„Jaki kształt Państwowej Inspekcji Sanitarnej w najbliższej przyszłości?”* (Gazeta Lekarska nr 7-8/1996 str. 12).

W tej sytuacji głównym celem mojego działania było obsadzenie stanowisk inspektorów sanitarnych przez możliwie najlepiej przygotowanych do tej funkcji lekarzy i zachęcenie ich do pogłębiania wiedzy w tych dziedzinach. Dodatkowym bodźcem do mojego działania było zapytanie z sądu: - *„Czy to jest prawidłowe, że decyzja o uznaniu choroby zawodowej jest podpisana przez inspektora sanitarnego — inżyniera zootechniki?”* -. Trudno również uznać za normę podpisywanie zarządzeń o szczepieniach dzieci przez lekarza weterynarii czy inżyniera zootechniki lub rolnictwa. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że Naczelna Rada Lekarska dwukrotnie swoimi uchwałami poparła moje wysiłki umedyczenia Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

W piśmie NSZZ „Solidarność” do mnie z września 1990 r. napisano: - *„Krajowa Sekcja Sanitarno-Epidemiologiczna uważa, że konieczne jest przeprowadzenie — w skali całego kraju — akcji ponownego obsadzenia stanowisk dyrektorów, kierowników działów i oddziałów Stacji. Obsadzenie tych stanowisk musi być poprzedzone ogłoszeniem i przeprowadzeniem konkursów. W tym celu konieczne jest odwołanie przez organ do tego upoważniony wszystkich Państwowych Wojewódzkich Inspektorów Sanitarnych, Państwowych Terenowych Inspektorów Sanitarnych i Państwowych Portowych Inspektorów Sanitarnych oraz wypowiedzenie umów o pracę kierownikom działów i oddziałów. Uważamy, że w celu niezakłócenia pracy wszystkich zakładów, konieczne jest powierzenie tym osobom pełnienia dotychczasowych obowiązków do czasu zakończenia postępowania konkursowego.”*

Pomijając kuriozalny fakt powierzania zwolnionej osobie pełnienia dotychczasowych obowiązków, takie działanie spowodowałoby całkowite nieuczynienie służby PIS niezmiernie niebezpieczne dla funkcjonowania państwa i społeczeństwa oraz doszłyby do tego monstrialne koszty takiej operacji. Ówczesny solidarnościowy Minister Zdrowia Władysław Sidorowicz zaczął przeprowadzać taką czystkę polityczną w MZiOS, zwalniając pracowników merytorycznych (opisałem to szczegółowo w artykule *„Krótka pamięć Pani Senator”, Medyk nr 8/1992*). Ja, mimo, że w rządzie Mazowieckiego znalazłem się z powodu mego rodowodu solidarnościowego, nie godziłem się z takimi metodami. Złożyłem wtedy rezygnację na ręce Premiera Bieleckiego w którym zawarłem takie stwierdzenie:

- *Zgadając się z zasadniczymi kierunkami prowadzonej polityki nie mogę zaakceptować stosowanych obecnie metod działania Ministra Władysława Sidorowicza oraz sposobów zwalniania merytorycznych pracowników administracyjnych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej kiedy związki zawodowe ustawiają personel administracji państwowej nie wg kryteriów fachowych a swoich własnych. W mojej opinii doprowadzi to do kompletnego chaosu i niemożliwości prawidłowego wykonywania funkcji nie tylko Ministerstwa ale także służby san-epid w całym kraju. Utrzymanie prawidłowego funkcjonowania tej służby w obecnej chwili przy niskich wynagrodzeniach i tak wielu nowych zagrożeniach jest szczególnie ważne. W tej sytuacji nie mogę wziąć na siebie współodpowiedzialności za funkcjonowanie służby san-epid w najbliższej przyszłości.*

Po otrzymaniu dymisji zrezygnowałem z przynależności do NSZZ „S” a obserwując sposoby zwalniania ze stanowisk w Szczecinie dr Tadeusza Wargo i dr Ireny Gonerko (obecnie dotyczy to również dr Antoniego Korniaaka) napisałem wówczas artykuł pt.: *„Co to jest bolszewizm?”* (Medyk - kwiecień 1992 r.). Nigdy nie przypuszczałem, że życie tak wyraziście potwierdzi moje przewidywania.

Wracając do dzisiejszej sytuacji w służbie zdrowia, nie wyobrażam sobie reform czy jakichś zmian bez uzgodnień i akceptacji środowisk medycznych. Zmiany wprowadzane bez

uprzedniej szerokiej dyskusji społecznej były charakterystyczne dla poprzedniej formacji politycznej. Obecnie jest również charakterystyczne traktowanie ludzi jak przedmiotów — wyrzucanie z pracy bez konieczności żadnych wyjaśnień i z zaskoczenia. Zjawisko to obserwujemy dzisiaj chyba jeszcze bardziej dobitnie niż kiedyś (vide: prof. Kułakowski czy dr Korniak). ([Zob. więcej...](#))

Nie wróżę nic dobrego takiej reformie przeprowadzanej przez zaślepionych dyletantów, nie mających pojęcia o podstawach i zasadach zarządzania zespołami ludzkimi w dodatku bez porozumienia się ze środowiskami służby zdrowia. Dlatego dochodzi do buntów i strajków. A przecież były Pan Minister Wojciech Maksymowicz mówił i żądał co innego prowadząc demonstracje pracowników służby zdrowia pod Urząd Rady Ministrów i Ministerstwo Zdrowia i Op. Społ. Okazuje się, że miał pamięć bardzo krótką.

A reforma została tak przygotowana, jakby ktoś chciał napisać pracę naukową nie nauczywszy się przedtem alfabetu.

Nie można przeprowadzać reform w jakiejś dziedzinie lekceważąc całkowicie środowisko ludzkie pracujące w tej branży. I tutaj widzę ogromną rolę izb lekarskich, które powinny bronić cały świat medyczny pracujący w służbie zdrowia tj. lekarzy, pielęgniarki i personel średni.

Wiesław Jaszczyński

Doktor medycyny. Emerytowany lekarz (specjalista medycyny morskiej i tropikalnej), i pilot (latał m.in. w Afryce), były wiceminister zdrowia i opieki społecznej, oraz Główny Inspektor Sanitarny Kraju w latach 1994-1998. Przez dwa lata jako lekarz naczelny Międzynarodowego Portu Lotniczego w Trypolisie zabezpieczał medycznie muzułmańskie pielgrzymki do Mekki. Laureat Złotej Honorowej Odznaki Fundacji Promocji Zdrowia (2000), odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), jako pierwszy Polak otrzymał godność honorowego patrona Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI (2002). Mieszka w Szczecinie. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-12-2003 Ostatnia zmiana: 09-01-2004)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3129>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl